

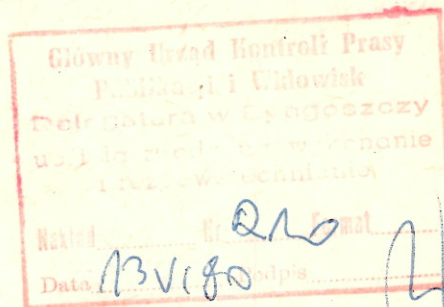
Autor: Anna Sucharska
Redakcja Liter. i Report.

Dnia 15.VI.1980 r.
Godz. 16.05 - 17.00

217

" A R K O N A "

cz. III



"Arkona" jako czasopismo literackie

Już w pierwszym numerze "Arkony", ^{który} ~~jaki~~ ukazał w listopadzie 1945 r. obecność literatury pięknej, zaznaczyła się liryką, wierszami poetów, których można by ukazać jako pewną grupę poetycką, ~~do jakiej należał~~ ^{eli do niej} Franciszek Grott, Alfred Kowalkowski, Marian Turwid, ⁿ Krystyna Maria Królikowska, ^{publ. te} ~~istniejącą~~ w Bydgoszczy między 1945 a 1948 r. Przy tej okazji przyjdzie nam ^{publikacje} jeszcze skonstatować, ^{po} że złożona była natura tematyki, ^{W Alicji} ~~jaka~~ ~~dała impuls wielu utworom poetyckim po wojnie.~~ Ponadto ^{je} wiele ~~z nich~~, oznaczonych ~~ostateczną~~ datą z okresu okupacyjnego, właściwie wywodziło się sprzed wybuchu wojny i przetrwało ~~wojnę~~ wśród prywatnych notat pisarzy; inne były już niegdyś publikowane - np. na łamach czasopisma wrzesińsko-bydgoskiego "Wici Wielkopolskie". ^{te} Losy ~~takie~~ przeszły niektóre z zamieszczonych w "Arkonie" wierszy Alicji Iwańskiej, Adama Tatomira, Alfreda Kowalkowskiego, Leszka Golińskiego, Mariana Turwida, Józefa Maślińskiego. Tematycznie wyrosły ~~ich~~ ^{te} utwory z fascynacji

pejzażem, np. motywem drzewa - jak u Janiny Derynżanki, wschodu i zachodu słońca - jak u ^{Acieja} Iwańskiej i Franciszka Becińskiego, młyn^u - jak u Teodora Mikołajczaka. Warstwa emocjonalna, w tym również poznanie prawd egzystencjalnych, rządzących człowiekiem i jego życiem, woln^ą jest w wierszach tych od doświadczenia wojny, od rozrachunków pokolenia wojennego z przeżyciami lat 1935-1945 i sporów z dialektyką przemian powojennych.

- - - - -

~~Alfred Kowalkowski: Karta z podróży /1938 r./:~~

~~Tej nocy zmniejszył się świat,
wirem się zrywa spod stopy,
oddycham tu i wśród was
pod jednym szumiącym stropem,
a piersi szersze są dziś.
Bo nagłym, przelotnym dniem
w onyksie kwitnących oczu
wzeszło mi miasto mych miast
i wzrok po wzgórzach się toczył,
doliną spadała myśl.~~

~~Daleko, oczy twe - sen,
w jawę przetopią go słowa;
czujny, gorący ich dźwięk,
nim skrzypną w piersi od nowa:
miasto i oddech i świt.~~

Jeszcze wciąż rośnie mój szlak,
lecz tchnienia słuchajcie nocy:
ponad przestrzenie i mrok
po brukach krok mój łomocze -

wspomnienie z Koniem w rymie

Poezja powstała w okresie wojny lub po wojnie nie zarzuciła zainteresowania psychiką człowieka i otaczającą go rzeczywistością. ~~Wewnętrzna~~ motyw te przesyciła jednak świadomością przebytej wojny. Prawda, zgodnie z którą natura duszy ludzkiej jest dwoista, również na tym przykładzie znajduje swe potwierdzenie. Oto wojna trafiła do liryki jako wyraz przeżywcie istniejącego buntu wobec przemocy i niewoli narzuconej istocie ludzkiej, co jest spodziewaną, oczywistą reakcją człowieka na przerost znie-
walającej go władzy drugiego człowieka. Wojna stała się także dogodnym tworzywem poetyckim, ułatwiającym kontakt z odbiorcą, przychylającym jego współczulność wobec opisywanych obrazów okupacyjnej poniewierki, kamuflującym usterki sztuki poetyckiej pisarza. Właśnie literatura regionalna, a na jej tle poeci związani z "Arkoną", a silniej jeszcze z prasą codzienną, dostarczają przykładu na to, że heroiczne cierpienia wojenne wyzyskiwano w okolicznościowych wierszach, jakie urozmaicały egzemplarz gazety, wydany w rocznicę jakiegoś ważnego wydarzenia z okresu wojny. Tego rodzaju mistyfikacja poezji, kryptopoezja

i nieudolność artystyczna byłaby na łamach "Arkony" precedensem.

Wiel^{ach}ę wierszy, poruszających tematykę wojenną, roi się jednak od dosłowności, tonu sprawozdawczego, ^{nieudolności} wiarygodności faktografii, które podporządkowuje ^{sc} lirykę wojenną "Arkony" pozaartystycznej hierarchii wartości, stawiając ją w rzędzie dokumentu historycznego, rymowanego wspomnienia. O niewątpliwym artyzmie tego nurtu liryki, drukowanej w "Arkonie", przesądza jednak swobodna, śpiewna fraza wierszy Józefa Maślińskiego, sugestywna obrazowość wizji Mariana Turwida, dramatyczne napięcia liryków Krystyny Marii Królikowskiej, symbolika Aleksandra Rymkiewicza; utwory pełne szlachetnej zadumy nad dziejami minionej okupacji, wyrafinowane w szacie poetyckiej - to przewrotnie lekkie jak kantyczka ludowa pod piórem Maślińskiego, ^{to} znów odwołujące się do techniki dramatopisarskiej - jak u Turwida i Rymkiewicza, innym razem utrzymane w monologu - jak w poetyckich propozycjach Iwańskiej lub Królikowskiej.

- - - - -

Józef Maśliński: "Czeremcha"

Te wiersze wojenne! Któż czytać je będzie?...

A jednak spróbuję:

Niech raz! Będę czuł jak "Autor nieznany".

Lorelea moja... czeremcha jej było
Kusiła, wabiła mnie białym warkoczem...
Przygłuchły melodie i kształt pogubiłem.
Gdy nagle - ten zapach! Dookoła otoczył.

Czeremcha! W tym mieście? W ten czas? jakąż drogą
przybyłaś śpiewaczko, piastunko, zwodnico?
Uwięzło coś w gardle i spytać nie mogę
Jak się tu przepchałaś wojenną ulicą?

...Spadała na grządki śnieżysta, a w górze
Pot lał się za kołnierz: - ach, zerwać ostatni
I pień darł kolana i nagle jak burza
Trzask spodni, gałęzi, śmiech braci, krzyk matki.

Ten dramat w powietrzu wrzask "się nie boję!"
A drzewo szumiało, a serce dzwoniło
I miotły pachnące się niosło w pokoje:
Czeremcha, czeremcha, zapowiedź jaśminu...

Zapowiedź jaśminu, ajeru i lata
I święta, i szczęścia, i gruszek na wierzbie -
Na słońcu kruszyła się skóra i kwiaty:
Iść lekcje odrabiać? Ach, gdzieżby tam, gdzieżby!...

...czeremcha jej było
Kusiła, wabiła mnie białym warkoczem...
Przygłuchły melodie i kształt pogubiłem.

"Arkona" nie poświęciła tak wiele uwagi poetyckiej twórczości ludowej, jak "Wici Wielkopolskie", z których genetycznie czasopismo bydgoskie wywodziło się. ^{byłoby} ~~Było ono wydawaną o połowę krócej niż dawne "Wici", po wtóre: Pojęcie regionu kujawsko-pomorskiego nie dość jeszcze w owym czasie skryształizowało się, dochodząc w pewnym okresie - około 1946 r. - do rozległości terenów powyżej Mazowsza i Wielkopolski, po trzecie wreszcie: większości z przedwojennych twórców ludowych nie było wśród żyjących po 1945 r.~~ W dziejach bydgoskiej "Arkony" zapisała się wyraziście pod względem artystycznym liryka Franciszka Becińskiego, kowala ^{z pod Pławów} z Nieszawy, w okresie przedwojennym związanego głównie z inowrocławskim periodykiem "Piast". Beciński nie był twórcą naiwnym. Pod względem znajomości poetyki terminował u poetów dojrzałego ^{modernizmu} i pewnych kierunków rozwojowych dwudziestolecia międzywojennego - powiedzmy najogólniej, że był to nurt skamandrycki, spokrewniony z literaturą autentystyczną. Na walory artystyczne liryki Becińskiego składa się impresyjność jego wyobraźni poetyckiej, wyczulenie na zmienność barwy w istotny sposób budującej krajobraz i nastrój, ukazywany przez nieszawskiego poetę, silnie zaznaczona muzyczność frazy poetyckiej, instrumentalizacja ^{du} zgłosek ewokujących nastrój - ciszy lub grozy, przed burzą,

żywiolowych napięć, przyrody, erotycznego powabu letnich wieczorów, znużenia i zaciekawienia.

- - - - -

Franciszek Beciński "O słońca wiosennym wschodzie"

Znienacka, śliczo mrok w pole odpływa, jak rzeka
I sączy się het, w bruzdy i rowy.
Wieś drugą już widać... wierzb zroszone głowy
a za nią - bór, poranku młodością pachnący z daleka.

Zbudziły się wreszcie ptaki z drzemki, prześniwszy
na drzewach całą noc -
i patrzą, jak przez łąkę zrosiałą,
przez zieleni sadów czerwien słoneczna ku wsi się wylewa.

Przecknęła się wieś. U studni zaskrzypiał zuraw czubaty,
dym się z kominów zakurzył, jak z fajek...
Coś jak biblijnej legendy - jak z tysiąca bajek,
zabłąkało się tu ze słońcem rano, między chłopskie chaty.

- - - - -

Franciszek Beciński "O zachodu godzinie"

Pójdź ze mną w pole bliskie, pójdź! Cóż ci szkodzi?...
Będziemy szli miedzą, sami. -
tylko we dwoje między zbóż ścianami.
Z mojego pola zobaczysz, jak słońce cudownie zachodzi.

Już się zorzy różowej na niebie rozpostarła wstęga,
już świat cały przestaje oddychać...

Jakże cichutko! Słychać

jak słońce coś mówi do ziemi, jak jej ustami rumianemi sięga.

Słyszysz: jak szepeją wieczorny pacierz nawet zboża płowe,

jak ptaki do gniazd płyną spiesznym lotem

... jeszcze chwilę bądź! Nim z powrotem

odejdziesz, niech rosy wieczorne uperlą twą śliczną głowę.

Redakcja "Arkony" wykorzystwała do druku ~~czasopisma~~ także ~~cały~~ szereg gatunków prozatorskich: fragmenty powieści, nowele, opowiadania, listy, wspomnienia. Ponownie zaznaczyła się tendencja "Arkony" do zamieszczania utworów pisarzy o randze ogólnopolskiej i regionalnej. Gościł zatem w bydgoskim czasopiśmie Jan Dobraczyński, Wojciech Żukrowski, Michał Rusinek, Eugeniusz Paukszta, Marian Brandys, Stanisław Czernik, Wilhelm Szewczyk. Z drugiej strony "Arkona" używała miejsca pisarzom, zamieszkałym w Bydgoszczy lub związanych z Bydgoszczą działalnością pisarską i kulturalną: Władysławowi Dunarowskiemu, Marianowi Turwidowi, Adamowi Grzymale-Siedleckiemu, Janowi Panasewiczowi, a także okazjonalnym pisarzom, autorom literatury wspomnieniowej, odnoszącej się do okresu II wojny światowej: Alojzemu Markiewiczowi, Janowi Piechockiemu, Stanisławowi Lisewskiemu. Julian Krzyżanowski zwrócił uwagę w swej "Nauce o literaturze" na prasę regionalną. Zawartą w niej literaturę piękną nazwał nie znanym, nie uporządkowanym archiwum, w którym do dziś skrywają się

precjozja literackie. Na takie odkrycie czeka również proza bydgoskiej "Arkony".

"Arkona" zamieszczała wreszcie fragmenty realizacji literackich, najrzadziej bodaj występujących w uniwersalnych periodykach kulturalnych - fragmenty dramatu. I ^{nie} ~~nie~~ nie byłoby w tym ^{nie} ~~nie~~ zdumiewającego ~~ponad miarę~~, gdyby nie to, i tym razem, "Arkona" zdawała się nie pamiętać o swym czytelniku, którym - zgodnie z założeniami wydawniczymi czasopisma - nie miał być człowiek o szczególnym przygotowaniu filologicznym. Powiedzmy też:

"Arkona" nie ignorowała swego odbiorcy, ale wartość jego ^{wersja} ~~umeblowania~~ intelektualnego przeceniała. Oto Stefan Srebrny zaprezentował Ajschylosa we własnym przekładzie, dramat "Siedmiu przeciw Tebom", równolegle w czasie opracowywany pod względem aktorskim i reżyserskim z rozgłośni pomorskiej jako audycja ogólnopolska.

"Arkona" nie stroniła też od dramaturgii współczesnej. Dała możliwość poznania fragmentów utworów scenicznych Adama Grzymały-Siedleckiego, Wacława Kubackiego, Artura Marii Swinarskiego, Jerzego Zawieyskiego, Krystyny Grzebieniowskiej ⁺ ~~opracowywanej~~ ~~przez~~ ~~Wilama~~ ~~Horzycę~~ w teatrze toruńskim, ⁺ ~~podobnie~~ ~~Anny~~ Świrszczyńskiej i Jarosława Iwaszkiewicza.

Jarzy Zawieyski "Ocalenie Jakuba" . Fragment III aktu.

Krzysztof: Teraz, gdy cię mogłem utracić, przekonałem się, czym jesteś dla mnie. Nie mam nikogo, prócz ciebie. Zawsze byłem sam. Nieraz myślę o tym, że całe moje życie, było czekaniem na ciebie. Czy słyszysz mnie Joanno?

Joanna: /nie odpowiada/

Krzysztof: Joanno!

Joanna: Mów, mów Krzysztofie, słucham.

Krzysztof: Nie myśl, że łatwo przechodzę obok nieszczęścia Jakuba. Gdyby nie było w tej sprawie także ciebie - może potrafiłbym inaczej patrzeć na niego.

Joanna: Czy możesz oddzielić mnie od tej sprawy?

Krzysztof: Nie mogę. Nie mogę także goręcej zająć się Jakubem, bo czuję, że wtedy utraciłbym ciebie. Nie myśl, że nie wiem, jak bardzo Jakub cierpi i jak mu jest ciężko. Z trudem hamowałem wzruszenie, gdy prosił o ten... jakiś ratunek. Wyciągał ręce prawdziwie, jak z dna otchłani.

Joanna: Jak z dna otchłani. Nie dałeś mu ani jednego słowa nadziei. Cośmy z nim zrobili Krzysztofie?

Krzysztof: Czy to jest w naszej mocy dać mu to, czego pragnie? Czym to jest?

Obraz treści literackich, jakim poświęciło uwagę bydgoskie czasopismo "Arkona", uzupełnić należy informacją o istnieniu - zgodnie ze stale praktykowanym zwyczajem redakcji - wersji ustnej wielu z drukowanych utworów. Przedstawiano je podczas "Śród Literackich" i w audycjach radiowych rozgłośni bydgoskiej. Najcenniejsze próby pisarskie miały doczekać się kolejnego, bardziej starannego edytorsko wydania w postaci książkowej, w ramach tzw. "Biblioteczki Arkony", naśladowującej dawną "Bibliotekę Wici Wielkopolskich". Zamysł ten nie zdążył doczekać się pełnej realizacji, poprzestawszy na tomiku wierszy Wandy Karczewskiej i Mariana Turwida. "Arkonę" można wreszcie odczytać jako kalendarium życia literackiego i teatralnego, w którym - choć z pewnym opóźnieniem i nieścisłościami faktograficznymi - odnotowano najważniejsze sztuki, wystawiane na scenach całego Pomorza, i książki, pod jakimi podpisywali się pisarze ogólnopolscy i regionalni. Ta inicjatywa wydawnicza redakcji "Arkony" stanowi dziś prawdziwie bezcenne źródło do badań nad życiem kulturalnym Bydgoszczy i Pomorza; jawi się jako owe archiwum, o którym pisał Julian Krzyżanowski, po które sięga każdy z badaczy okresu 1945-1948r., okresu wciąż niedostatecznie opisanego

lub zgoła nie znanego, a którego wartości tkwią w świadomości
potocznej, oczekując odkrycia - jak bydgoskie czasopismo
literacko-artystyczne "Arkona".

- - - - -